

KATARZYNA SUWADA
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

DOŚWIADCZENIE OJCOSTWA A ZNATURALIZOWANY PORZĄDEK PŁCIOWY W ELIASOWSKIEJ PERSPEKTYWIE*

Relacje między społeczeństwem a naturą od zawsze są przedmiotem zainteresowania socjologów i badaczy społecznych. Nauki społeczne musiały jakoś odnaleźć się w stosunku do nauk biologicznych, choćby ze względu na prosty fakt, że w obu przypadkach przedmiotem badań są ludzie — posiadacze ciał fizycznych, którzy funkcjonują w szerszym ekosystemie. Odwołuję się tu do koncepcji Norberta Elias, który stał na stanowisku, że zachowania jednostek, pomimo biologicznej natury, powinny być analizowane z perspektywy społecznej i kulturowej, uwzględniającej ich życiowe doświadczenia oraz to, że ich odruchy i zachowania wynikają też z procesu socjalizacji, a nie tylko z wrodzonych popędów. Co więcej, rola owego czynnika społecznego wzrasta wraz z postępowaniem procesu cywilizacji (Elias 2010, s. 137). Jednak pojęcie natury odgrywa w tym procesie również istotną rolę. Wiąże się ono ściśle z władzą, stosunkiem dominacji i podporządkowania, który jest nieodłącznym elementem każdej figuracji, a więc relacji między ludźmi. Dla Elias, życie społeczne jest niejako nadbudowane nad życiem przyrody, a natura często służy jako narzędzie uzasadniające dany porządek władzy (zob. Bucholc 2013; Elias 2003; Quilley 2004).

Analizuję tu szczególnie rodzaj relacji opartych na władzy — relacje między kobietami a mężczyznami w sferze życia rodzinnego. Interesuje mnie przede wszystkim perspektywa ojców, którzy jako mężczyźni z jednej strony w owych

Adres do korespondencji: k.suwada@gmail.com

* Artykuł został napisany podczas realizacji projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki w ramach grantu Preludium II na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/N/HS6/01110.

stosunkach władzy znajdują się na uprzywilejowanej pozycji, a z drugiej strony muszą mierzyć się z dynamicznie zmieniającym się w ostatnim stuleciu układem sił. Analiza ich sytuacji w sferze domowej oraz męskiego doświadczenia rodzicielstwa może dostarczyć elementów wyjaśniających, jaką rolę odgrywają procesy naturalizacji i denaturalizacji ról rodzicielskich w podtrzymywaniu i rekonstruowaniu dominującego układu sił między płciami oraz dlatego mimo wielu dziesięcioleci działalności ruchów emancypacyjnych kobiet nadal tak trudno jest osiągnąć równowagę sił między kobietami a mężczyznami (czyli równość płciową).

METODOLOGICZNY PUNKT WYJŚCIA

Analiza opiera się na 46 wywiadach pogłębionych, które zostały przeprowadzone między czerwcem 2012 a kwietniem 2013 roku z polskimi ojcami i matkami. Wywiady były oparte na wcześniej przygotowanym częściowo ustrukturyzowanym scenariuszu, który uwzględniał wyszczególnione wcześniej problemy. Chodziło o to, jak rozmówcy rozumieją rodzicielstwo, role ojca i matki, z jakimi praktykami jest związane dla nich ojcostwo, w jaki sposób angażują się w praktyki rodzicielskie, jak wygląda podział obowiązków w ich domu oraz jaki mają stosunek do polityki rodzinnej. Rodzice byli rekrutowani początkowo poprzez kontakt nawiązywany przeze mnie lub trzech innych badaczy w przedszkolach, miejscach opieki dziennej dla dzieci, poprzez fora internetowe, a następnie przy użyciu metody kuli śnieżnej. Wszyscy badani tworzyli heteroseksualne rodziny, mieszkali ze swoimi dziećmi oraz byli w związku, sformalizowanym lub niesformalizowanym, z matką bądź ojcem swoich dzieci. Ponadto zamieszkiwali duże miasta i można ich uznać za przedstawicieli klasy średniej¹.

Wybór tak homogenicznej grupy był celowy i wynikał z zamiaru opisanie ojcostwa w ramach modelu, który wciąż jest powszechnie postrzegany jako „naturalny” i w którym tradycyjne, „znaturalizowane” role rodzicielskie są najczęściej reprodukowane. Ponadto heteronormatywne rodziny z klas średnich ciągle są uznawane za pożądaną normę, zwłaszcza w konserwatywnych społeczeństwach, i są również tymi, które w największym stopniu korzystają z instrumentów polityki rodzinnej. Jednocześnie mężczyźni z klas średnich, w porównaniu z mężczyznami z innych klas, są bardziej świadomi kwestii związanych z równością płciową i chętniej przeciwstawiają się tradycyjnym modelom rodziny (zob. Burghes, Clarke, Cronin 1997; Fujimura 2000; Gottzen, Kremer-Sadlik 2012; Plantin 2007).

¹ Klasa średnia jest tu definiowana w kategoriach społeczno-ekonomicznych. Jest to więc szeroka kategoria społeczna obejmująca ludzi o podobnych kwalifikacjach zawodowych (wykształcenie średnie lub wyższe), którzy zazwyczaj pracują umysłowo. Ich sytuacja finansowa jest stosunkowo dobra i umożliwia im sprawne funkcjonowanie na rynku pracy oraz uczestnictwo w społeczeństwie konsumpcyjnym. Często mają oni również ambicje poprawiania swojej sytuacji finansowej i statusu społecznego (Clegg, Boreham, Dow 1986; Domański 2002).

Z 46 wywiadów 28 przeprowadzono z parami, było to 14 wywiadów z ojcami i 14 odrębnych wywiadów z ich żonami lub partnerkami, a 18 kolejnych z samymi ojcami. Wiek badanych zamykał się w przedziale od 21 do 41 lat. Badani mężczyźni i ich partnerki/żony byli zróżnicowani pod względem wykonywanego zawodu i rodzaju zatrudnienia (samozatrudnienie, praca w pełnym lub niepełnym wymiarze, w prywatnym lub publicznym sektorze, przejściowe bezrobocie), poziomu wykształcenia, liczby dzieci, a także sposobu wykorzystania urlopu macierzyńskiego i podziału obowiązków rodzicielskich w pierwszych miesiącach życia dzieci. Wywiady były przeprowadzane w różnych miejscach, głównie w domach i mieszkaniach rozmówców, ale także w ich miejscach pracy, kawiarniach lub restauracjach. Analiza opierała się na charakterystycznej dla badań jakościowych procedurze, która polegała na szukaniu w wywiadach powtarzających wzorów i tematów wynikających z doświadczenia ojcostwa osób badanych, a także emocji związanych z rodzicielstwem i życiem rodzinnym. Staralam odnaleźć się znaczące związki i cechy, które pozwalają na opisanie ojcostwa we współczesnym społeczeństwie polskim (Benaquisto 2008; Strauss, Corbin 1998). Analiza ta opierała się również na konstruktywistycznej perspektywie metodologicznej zaproponowanej przez Scotta R. Harrisa, według której rzeczywistość społeczną próbuje się opisać i zinterpretować z perspektywy badanych jednostek, a nie w myśl z góry przyjętej perspektywy teoretycznej (zob. Harris 2006a, 2006b, 2010). Przytaczane cytaty z wywiadów zostały wybrane tak, aby najlepiej obrazować analizowane zjawisko.

NATURALIZACJA A NIERÓWNOŚCI PŁCIOWE — PERSPEKTYWA TEORETYCZNA

Analizę rozpocznę od przedstawienia ram teoretycznych zaproponowanych przez Norberta Eliasa — jego rozumienia relacji między społeczeństwem a naturą, stosunków władzy oraz porządku społecznego. Ważne jest to, w jaki sposób utrzymuje się organizacja życia społecznego oparta na nierównościach płciowych, jak owe nierówności zostają znaturalizowane i zinstytucjonalizowane oraz w jaki sposób odbija się to na praktykach kobiet i mężczyzn wpisujących się w konkretne kanony stosowności.

Elias zajmuje się problemem relacji między kobietami a mężczyznami w tekście opublikowanym w 1987 roku pod tytułem *The Changing Balance of Power between the Sexes*, kwestie płciowe porusza również w swoim głównym dziele *O procesie cywilizacji*, w pierwszej części poświęconej przeobrażeniom zachowań ludzkich (Elias 2011, s. 236–258). Stosunki między płciami określa on jako harmonijną nierówność (*harmonious inequality*) (Elias 1994, s. 8), wyrażenie to ma podkreślać, że jest to forma nierówności tak silnie przyswojona przez społeczeństwo, iż stała się zinstytucjonalizowanym i akceptowanym sposobem zachowania, bezrefleksyjnie powtarzanym przez jednostki. Nierówność

ta polega na męskiej dominacji i kobiecym podporządkowaniu we wszystkich sferach życia.

„Ogólnie w społeczeństwie mężczyźni jako grupa społeczna mają znacznie większe zasoby władzy niż kobiety. Dlatego też dominujący społecznie kod zachowań jednoznacznie spycha kobiety na podporządkowaną i niższą pozycję w porównaniu do pozycji mężczyzn” (Elias 1987, s. 288).

Owa harmonijna nierówność musi być analizowana w szerszym kontekście historycznym, ponieważ zmiany w układzie sił między kobietami a mężczyznami wpisują się w rozwój całego społeczeństwa, zwany przez Eliasa procesem cywilizacyjnym. Polega on między innymi na tym, że przemoc fizyczna, która była podstawą wielu relacji władzy, powoli zostaje wyeliminowana i zastąpiona zinstytucjonalizowaną formą przymusu zewnętrznego i regulacjami opartymi na kontroli wewnętrznej jednostek (Elias 1987, 2011; zob. także Bucholc 2013, s. 33). Dlatego też nierówności płciowe we współczesnych społeczeństwach nie opierają się na otwartej przemocy i męskiej dominacji, ale są silnie zinstytucjonalizowane, między innymi w formie konkretnych kanonów zachowań określających, co jest właściwe i niewłaściwe dla kobiet i mężczyzn.

W porządku płciowym ważnym elementem uprawomocniającym istniejącą organizację życia społecznego jest *naturalizacja różnic płciowych*. Wpisuje się więc on w szerszą relację między społeczeństwem a naturą. W przyjętej tutaj perspektywie życie społeczne jest nadbudowane nad życiem przyrodniczym. Elias podkreśla w *Zaangażowaniu i neutralności*, że człowiek ma kontrolę nad światem przyrody, i choć procesy biologiczne i społeczne splatają się ze sobą to:

„[...] termin «przyroda» jest używany jako oczywiste określenie typu porządku, który charakteryzują, podobnie jak porządek społeczny, określone prawa, ale prawa odmiennego rodzaju, nie tworzone przez ludzi, lecz autonomiczne i niezależne od istot ludzkich — prawa przyrody [podkr. — K. S.]” (Elias 2003, s. 46).

Natura więc, choć z jednej strony jest kontrolowana przez człowieka, zachowuje pewną autonomiczność od „sztucznego” świata człowieka i owa autonomiczność determinuje jej status. Naturalność może być odczuwana jako stan pierwotny, nieprzekształcony przez człowieka i w związku z tym mający status nadrzędny, który legitymizuje dany stan rzeczy. Dlatego natura i procesy naturalizacji odgrywają ważną rolę w relacjach władzy. Według Eliasa władza rodzi się w społecznych współzależnościach, a więc w figuracjach. Figuracje należy rozumieć jako relacje między jednostkami, będące z jednej strony wynikiem szerszych struktur społecznych, a z drugiej strony — działaniem pojedynczych członków społeczeństwa. Figuracje więc możemy zdefiniować jako procesy stawania się i kształtowania jednostki (Elias 2010, s. 169–174). Kobiety i mężczyźni, z perspektywy biologicznej obdarzeni różniącymi się ciałami, wchodzą ze sobą w interakcje i w ten sposób tworzą figuracje. Często różnice cielesne mogą determinować odmienne zachowania kobiet i mężczyzn.

Biologiczne różnice między płciami stają się więc doskonałym pretekstem do wytłumaczenia porządku dominacji na poziomie społecznym. Mężczyźni jako jednostki z natury silniejsze mają przewagę fizyczną nad kobietami, choć nie uzasadnia ona, dlaczego kobiety później uzyskały prawa wyborcze albo zarabiają mniej od mężczyzn na tych samych stanowiskach. Można więc założyć, że w procesie cywilizacyjnym został ustalony porządek płci opierający się na męskiej dominacji i że wynika on z naturalizacji różnych pozycji kobiet i mężczyzn w strukturze społecznej.

Te różne pozycje są w gruncie rzeczy fenomenami czysto kulturowymi, a różnice biologiczne legitymizują obowiązujący porządek rzeczy poprzez odwoływanie się do „autonomicznych” praw natury. Taki sposób postrzegania relacji między płciami nie jest charakterystyczny wyłącznie dla Eliasowskiej socjologii, w podobny sposób różnice między kobietami i mężczyznami opisuje R. W. Connell w swojej teorii reprodukcji upłciowionych ciał. Stwierdza: „[...] sprzężenie między społecznymi a naturalnymi strukturami ma znaczenie praktyczne, a nie jest związkiem przyczynowym” (Connell 1987, s. 78). W procesie historycznym mamy do czynienia z negowaniem biologicznych podobieństw między płciami (bo przecież kobiety i mężczyźni jako przedstawiciele jednego gatunku w istocie więcej łączy niż dzieli), a następnie w procesie transformacji owe różnice są wzmacniane, aby legitymizować porządek oparty na społecznej nierówności płci (Connell 1987, s. 78–87). W tym właśnie tkwi różnica między kategorią płci biologicznej a kategorią płci kulturowej (*gender*). I choć Elias nie posługuje się pojęciem *gender*², stosując jego perspektywę można wyraźnie zobaczyć, jak ważną rolę odegrała naturalizacja kulturowych konstrukcji płci w umocnieniu obowiązującego porządku. Ludzie żyją w skonstruowanym kulturowo świecie, który postrzegają jako n a t u r a l n y.

„Dla socjologa — pisze Marta Bucholc (2013, s. 49) — problem nie polega na tym, że ludzie żyją w sztucznym świecie, lecz że odbierają go jako naturalny, a więc pojęcie natury umieszczają w określonym punkcie na skali sztuczności”.

Pojawia się pytanie o to, dlaczego jednostki bezrefleksyjnie przyjmują jako obowiązujący określony porządek rzeczy. Z pomocą przychodzi Eliasowska teoria procesu cywilizacyjnego, zgodnie z którą w toku rozwoju społecznego zmienia się charakter kontroli nad społeczeństwem. Kontrola zewnętrzna zostaje zastąpiona samokontrolą jednostek, które w procesie socjalizacji uczą się kanonów zachowań właściwych i niewłaściwych (zob. Suwada 2013, rozdział 3). W rezultacie na obecnym poziomie rozwoju samokontrola w wysokim stopniu jest automatyczna, a konkretne sposoby zachowania zostają zinternalizowane i zaczynają być postrzegane w kategoriach d r u g i e j n a t u r y (Elias 1987; Quilley 2004). Jest to widoczne zwłaszcza w przypadku stosunków między płciami

² Mimo że miał dużą szansę się z nim zapoznać. Na przykład *Gender and Power* Connell (1989) została opublikowana dokładnie w tym samym roku, w którym ukazał się artykuł Eliasa o porządku płciowym (1989).

i seksualności. Wymiar biologiczny tego aspektu życia ludzkiego, zwłaszcza różnica między kobietami a mężczyznami, jest dość mocno podkreślany, choć w gruncie rzeczy jest on również konstruowany w procesie społecznym.

„Skłonni jesteśmy mniemać, że dziecko, już choćby tylko z przyczyn ściśle biologicznych, nie może nie wiedzieć o stosunku wzajemnym płci i że uświadamianie dorastających dziewcząt i chłopców o tych sprawach jest zadaniem niezwykle drażliwym i trudnym. Dopiero gdy poznajemy zachowywanie się w tej dziedzinie ludzi innej fazy dziejowej, przekonujemy się, że nie jest to bynajmniej sytuacja naturalna, że jest ona również, i to w znacznym stopniu, rezultatem procesu cywilizacyjnego [podkr. — K. S.]” (Elias 2011, s. 237).

NATURALIZACJA A RODZICIELSTWO

Zanim przejdę do analizy opartej na materiale z wywiadów z ojcami, zatrzymam się przy kwestii naturalizacji różnic między rolami rodzicielskimi kobiet i mężczyzn. Rodzicielstwo wpisuje się w szerszy porządek społeczny, który jest oparty na relacji dominacji mężczyzn nad kobietami. W tym przypadku szczególnie dobrze widać powiązania między mikro- i makrostrukturalnymi wymiarami życia społecznego. Jak podkreśla Elias, strukturze społecznej jako całości odpowiada struktura indywidualnego zachowania jednostki i indywidualnej psychiki (zob. Elias 2008, s. 5–80; 2011, s. 503). Organizacja życia rodzinnego jest więc ściśle związana z szerszym kontekstem społecznym i tym, jak dane społeczeństwo definiuje zachowania właściwe i niewłaściwe dla kobiet i mężczyzn. Michael Kimmel (2011, s. 142) zauważa, że nowoczesna rodzina jest jedną z najbardziej upłciowionych (*gendered*) instytucji w dzisiejszych czasach, a jednocześnie jest jedną z najtrwalszych instytucji, w toku historii przystosowuje się do zmieniających się warunków ekonomicznych, społecznych i kulturowych, ciągle pozostając podstawą społeczeństwa.

Talcott Parsons, główny przedstawiciel paradygmatu funkcjonalistycznego, rodzinę nuklearną traktuje jako jedną z najważniejszych instytucji społecznych, w której dokonuje się biologiczna i społeczna reprodukcja społeczeństwa. Opiera się ona na zasadniczym podziale na kobiece i męskie funkcje w rodzinie oraz na funkcjonowaniu tego podziału w całym społeczeństwie. W tym modelu mężczyźnie przypisuje się cechy instrumentalne, które są mu potrzebne do sprawnego uczestnictwa w rynku pracy (czy w sferze publicznej) i tego, żeby pełnić rolę osoby zapewniającej ekonomiczny byt rodziny. Kobieta zaś jest odpowiedzialna za prywatną sferę domową, w której koncentruje się na emocjach i ma dostarczyć członkom rodziny ciepła i miłości. Ta zasadnicza różnica między męskimi a kobiecymi rolami, zdaniem funkcjonalistów, wynika z różnic biologicznych. Kobieta jest naturalnie bardziej związana ze sferą domową z uwagi na możliwość zajścia w ciążę i karmienia piersią, dzięki czemu ma szansę nawiązać głębszą relację z dziećmi. Mężczyzna, pozbawiony tego pierwiastka opiekuńczości, w naturalny sposób zostaje wypchnięty w sferę pu-

bliczną (zob. Bales, Parsons 1955; Parsons 1954, s. 89 i nast.; Zelditch 1955). Funkcjonalistyczne podejście do instytucji rodziny jest przykładem naturalizacji podziału ról płciowych w rodzinie, co przekłada się na inne sfery życia społecznego. Podejście takie sugeruje, że jest to model uniwersalny dla gatunku ludzkiego i dlatego ma charakter normatywny, bo określa w jaki sposób kobiety i mężczyźni powinni angażować się w życie rodzinne i rodzicielstwo. Jednak analiza socjologiczna wyraźnie pokazuje, że jest on w istocie ograniczony do konkretnego okresu historycznego i obszaru geograficznego, a więc do społeczeństw zachodnich XX wieku, choć i tak w owym okresie można by wyróżnić więcej niż jeden model życia rodzinnego (zob. Coltrane, Collins 2001; Kimmel 2011; Szlendak 2011).

Jaką postać w tym kontekście przybierają role rodzicielskie na początku XXI wieku? Żyjemy w czasach, w których w naszym obszarze geograficznym wiele przeszkód na drodze do równości płciowej zostało wyeliminowanych. Jednak ciągle istnieją mechanizmy uniemożliwiające osiągnięcie pełnej równości, czyli niezależności pozycji od płci. Doskonałym przykładem jest sfera życia rodzinnego. Chociaż w ostatnich dziesięcioleciach instytucja rodziny dynamicznie się zmieniała, ciągle głęboko zakorzenione jest przekonanie o zasadniczej różnicy między rolami ojca i matki, a swoisty kanon zachowań właściwych i niewłaściwych dla kobiet i mężczyzn w sferze domowej nadal, jak można sądzić, nieprzerwanie obowiązuje. Taki porządek społeczny związany jest z konfliktami i problemami na różnych poziomach życia jednostek.

„Zmiany w figuracyjnym wzorcu harmonijnej nierówności zmierzające do wzrostu równości nie zachodzą bez konfliktu i zaciętej walki, zarówno w relacjach między płciami, jak i w sferze emocjonalnej mężczyzn i kobiet; w ich wyobrażeniach o sobie i innych oraz we wspólnym budowaniu tożsamości i emocjonalnej kontroli pasującej do figuracji, w której żyją, figuracji relacji partnerskich w zmieniającej się kulturze patriarchalnej” (Brinkgreve 2004, s. 150).

Postaram się pokazać, w jaki sposób mężczyźni odnajdują się w sytuacji różnych, często sprzecznych, oczekiwań i pragnień. Z jednej strony żyją w społeczeństwie, w którym role rodzicielskie wciąż postrzegane są w odniesieniu do znaturalizowanych różnic płciowych, dodatkowo zinstytucjonalizowanych w ramach polityk rodzinnych, często odmiennie traktujących ojców i matki. Z drugiej strony jednak mężczyźni muszą sobie radzić ze zmieniającym się układem władzy i coraz większą równością płciową we wszystkich obszarach życia społecznego. Jak podchodzą oni do znaturalizowanych ról rodzicielskich? Czy z nimi walczą, czy raczej się im poddają? Z czego wynika ich podejście? Czy możemy zauważyć jakieś procesy denaturalizacji, których celem jest ustanowienie nowego standardu zachowań? Jakiego rodzaju problemy i konflikty są związane ze znaturalizowaną organizacją życia rodzinnego? To są pytania, na które spróbuję odpowiedzieć odwołując się do doświadczenia polskich ojców.

OJCOSTWO A MACIERZYŃSTWO — NATURALIZACJA RÓŻNICY

Ojcostwo, i w ogóle rodzicielstwo, możemy analizować na dwóch poziomach — po pierwsze na poziomie definicyjnym, a więc tego, w jaki sposób jednostki funkcjonujące w danym społeczeństwie rozumieją role ojca i matki oraz z jakimi obowiązkami albo praktykami się one dla nich wiążą. Po drugie, mamy również poziom praktyki, czyli to, co jednostka jako rodzic robi w życiu codziennym i w jaki sposób dzieli się swoimi obowiązkami z innymi. Chociaż przedstawiane badanie dotyczyło głównie mężczyzn i doświadczenia bycia ojcem, nie sposób uciec od kwestii macierzyństwa. W Eliasowskiej perspektywie relacje między płciami były analizowane w kontekście relacji władzy, w konsekwencji męskość i kobiecość były rozumiane jako dwa kontrastujące, a zarazem uzupełniające się konstrukty społeczne. Również funkcjoniści budowali obraz rodziny nuklearnej na zasadzie przeciwstawiania funkcji męskich i kobiecych w rodzinie. Myślenie w takich kategoriach jest głęboko zakorzenione w umyśle ludzkim, a w kontekście rodzicielstwa jest tym silniejsze, że wpisuje się w biologiczne przeciwstawienie płci (zob. Ridgeway, Correll 2004; Ridgeway 2009; West, Zimmerman 1987). Dlatego w swojej analizie również odwołam się do tego przeciwieństwa.

Główna różnica między ojcostwem a macierzyństwem, jaka pojawia się w wywiadach, wynika z tego, że to kobieta, a nie mężczyzna, zachodzi w ciążę, następnie rodzi dziecko i karmi je piersią. Ta początkowa różnica w doświadczaniu rodzicielstwa przez kobiety i mężczyzn wydaje się wystarczającym elementem determinującym odmienny charakter roli ojca i matki nie tylko w trakcie pierwszych miesięcy życia dziecka, ale również w kolejnych latach³. Pierwsza kwestia, która wyraźnie wyłania się z wywiadów, dotyczy odmiennego charakteru relacji matki z dzieckiem i relacji ojca z dzieckiem. Ojciec jest zazwyczaj postrzegany jako ten, którego działania charakteryzują się większą konsekwencją, jest on bardziej wymagający i w mniejszym stopniu kieruje się w swoim zachowaniu emocjonalnością.

[...] moja żona ma tyle miłości i serdeczności dla Staszka, że ma problem z byciem konsekwentną wobec niego i jednym z moich obowiązków jest na pewno pilnowanie tego, żebyśmy byli wobec niego konsekwentni, wobec tego, jak go wychowujemy, jak wobec niego postępujemy (Wojciech⁴, 26 lat, 21-miesięczny syn).

Ten podział na bardziej wrażliwą matkę i ojca, którego powinien charakteryzować autorytet, wpisuje się w tradycyjny model rodziny, w którym kobieta

³ W zupełnie inny sposób mówią o tym szwedzcy ojcowie, którzy lubią podkreślać wymiennność ról rodzicielskich i brak różnic między ojcem a matką w sposobie zajmowania się dziećmi, zwłaszcza po paru pierwszych miesiącach życia, kiedy dziecko nie jest już karmione wyłącznie piersią matki (zob. Suwada 2014; Suwada, Plantin 2014).

⁴ Wszystkie imiona badanych i członków ich rodzin zostały zmienione w trosce o ich anonimowość.

z uwagi na swoją emocjonalność odpowiedzialna była za pracę opiekuńczą i sferę domową, a mężczyzna za zapewnienie rodzinie odpowiedniego bytu poprzez uczestnictwo w rynku pracy. Mimo że w wyniku ruchów emancypacyjnych praca zarobkowa już dawno przestała być domeną mężczyzny, co więcej, niewiele rodzin jest w stanie pozwolić sobie na to, żeby tylko jedna osoba pracowała, to odpowiedzialność finansowa za rodzinę i kontrola budżetu domowego często jest postrzegana jako męskie zajęcie.

Rolą mężczyzny jest, żeby być tym ostatecznym back-upem, czy ostateczną... zaworem bezpieczeństwa. Jakby co to zawsze ja jestem. W takim sensie, że... ja zawsze muszę mieć taką dyscyplinę wewnątrzną, że nie mogę sobie pozwolić na to, żeby nasze finanse gdzieś sobie pobiegły. No to może trochę związane jest, no jakby to powiedzieć... może taki podział ról jest, że małżonka może nie myśleć do końca o finansach, o wydatkach i tak dalej, bo wie, że ja już tam wszystko później podsumuję i sprawdzę, czy wszystko się zgadza, czy tam nie wybiegamy za jakiś budżet miesięczny i tak dalej. Także... ale ja też odczuwam, że ja powinienem sam z siebie i ja tego nigdy nie chcę odpuścić, że reaguję właśnie na wszelkie sytuacje, które mogłyby wiązać się z jakimś niebezpieczeństwem i to właśnie jest to niebezpieczeństwo jakieś finansowe... tak to przede wszystkim w dzisiejszym życiu tego pilnuję, taka jest moja funkcja, a takich murów obronnych (Bartłomiej, 35 lat, 3-letni syn).

Wypowiedź Bartłomieja na temat własnej roli w życiu rodzinnym jest interesująca, gdyż wskazuje na silne zinternalizowanie przekonania (samokontrola), że to on jako mężczyzna musi kontrolować sytuację finansową swojej rodziny. Czuje wewnętrzny nakaz zapewnienia swojej rodzinie bezpieczeństwa i ma poczucie, że jego żona nie odczuwa takiego przymusu w podobny sposób.

Silne przypisanie ojca do sfery publicznej znajduje odzwierciedlenie również w stosunku do urlopów rodzicielskich. Badani rodzice nie mieli jeszcze szansy korzystać z płciowo neutralnych urlopów rodzicielskich wprowadzonych w Polsce w styczniu 2013 roku, jednak ojcowie mieli już prawo do korzystania z urlopu ojcowskiego i części urlopu macierzyńskiego (choć niektórzy moi rozmówcy nie byli tego świadomi). Kwestia urlopów rodzicielskich przeznaczonych dla mężczyzn w czasie badania była obecna w debacie publicznej. Stosunek do niej obrazuje, w jaki sposób ludzie podchodzą do roli matki i ojca.

Zupełnie inną rzeczą jest, że ojciec powinien mieć urlop, żeby być z matką i z dzieckiem, a zupełnie czym innym jest: albo ojciec albo matka. Bo jak mielibyśmy wybierać albo ojciec albo matka, to wybór jest prosty, bo ojciec oczywiście może zrobić sztuczne mleko, może zostać jakiś czas, ale... dziecko potrzebuje matki. [...] bo jak mówię: relacja moja z dziećmi jest bardzo dobra, ale w pierwszych trzech miesiącach ojciec jest potrzebny do rzeczy, w których może wyręczyć matkę, czyli może umyć, wyprowadzić, nakarmić, czy to sztucznym mlekiem dziecko, a tak naprawdę nakarmić matkę i zajmować się domem. Kobieta na to nie ma czasu, chodzi na rzesach, nie dosypia, a z drugiej strony jest jedyną osobą, która się potrafi w pełni kompleksowo zająć dzieckiem. W sensie no dziecko potrzebuje jej ciepła, jej mleka i... i jej głosu. To, co dostaje

od ojca, nie wiem godzinę, dwie godziny dziennie, jest wystarczające (Robert, 35 lat, 5-letni syn i 8-letnia córka).

Rola ojca zostaje tutaj sprowadzona do funkcji drugiego albo dodatkowego rodzica, którego zadaniem jest pomoc matce w wykonywaniu przypisanych jej przez naturę obowiązków. Co więcej, według Roberta próba zmiany takiego układu byłaby skazana na niepowodzenie, ponieważ małe dziecko w swoich naturalnych odruchach zwraca się do matki, a nie do ojca.

Jednak rzeczywistość społeczna pokazuje, że matka nie zawsze może zająć się w taki sposób dzieckiem, a jej miejsce z powodzeniem może zostać zajęte przez mężczyznę. W czasach współczesnych coraz częściej, choć wciąż stosunkowo rzadko, spotyka się rodziny, w których te tradycyjne role zostają odwrócone i to ojciec pełni rolę głównego opiekuna, a matka koncentruje się na pracy zawodowej (zob. Chesley 2011; Doucet, Merla 2007; Dunn, Rochlen, O'Brien 2013). Sugeruje to, że uniwersalizujący sposób myślenia Roberta niekoniecznie jest poprawny i że w gruncie rzeczy myśląc o rodzicielstwie odwołuje się do zakorzenionych w naszej kulturze modeli i wzorów zachowania, które wydają się tak naturalne, że każda alternatywna forma organizacji życia uznawana jest za niewłaściwą. Co więcej, w próbach opisu swojego życia rodzinnego niektórzy mają tendencję do odwoływania się do stereotypów płciowych, które nawet konserwatystom postulującym powrót do tradycyjnego modelu rodziny mogłyby wydawać się niedorzeczne czy zbyt upraszczające rzeczywistość społeczną.

Wiadomo, że zoczywistych względów Ela nie może używać wiertarek ani tego typu rzeczy, bo wiadomo, że to raczej rola faceta, no i też dużo takich rzeczy jest, które, no ze względu na przykład na wagę, nie wiem, przenoszenia rzeczy to są, które należą tylko do mnie (Kamil, 32 lata, 3-letnia córka).

Chociaż wiertarka ma niewiele wspólnego z naturą i powinna być postrzegana jako narzędzie należące do społecznego porządku rzeczywistości, to jednak nie przeszkadza to w formułowaniu wniosku opartego na naturalizacji różnicy między kobietami a mężczyznami, co następnie przekłada się na podział obowiązków w sferze domowej.

DOŚWIADCZANIE RÓŻNICY PRZEZ MĘŻCZYZN

Poziom definicyjny w pewnym stopniu znajduje odzwierciedlenie na poziomie praktyki. Badania ilościowe nad podziałem obowiązków w rodzinie wyraźnie pokazują, że w społeczeństwie polskim ciągle dominuje tradycyjny model rodziny, w którym główną rolą ojca jest praca zawodowa, a matka odpowiedzialna jest za nieodpłatną pracę w domu. W International Social Survey Programme w badaniu z 2012 roku, poświęconym rodzinie i zmieniającym się rolom płciowym (ISSP Research Group 2012), widać to wyraźnie. 97% mężczyzn, w porównaniu do 59% kobiet, deklaruje, że pracowało na pełen etat,

kiedy ich dziecko było w wieku przedszkolnym. W pytaniu dotyczącym podziału obowiązków domowych 36% mężczyzn deklaruje, że robi mniej, niż wynikałoby ze sprawiedliwego podziału, a około 40% ojców uważa, że na opiece nad dziećmi spędza mniej niż 5 godzin tygodniowo. Tylko 12% poświęca temu więcej niż 30 godzin, w porównaniu do ponad 35% matek. Podobne wnioski można odnaleźć w pracach Bogusławy Budrowskiej, Anny Titkow i Danuty Duch-Krzystoszek (Duch-Krzystoszek 2007; Budrowska, Duch-Krzystoszek, Titkow 2003, 2004), a także zagranicznych badaczy i badaczek (Dotti Sani 2014; Dribe, Stanfors 2009; Kuhhirt 2012).

Zasadniczo mężczyźni, którzy definiują rodzicielstwo przez odwołanie do tradycyjnego podziału na męskie i kobiece role w rodzinie, są mniej skory do angażowania się w sferę domową i przejmowania tradycyjnie matczynych obowiązków, nawet jeśli ich partnerki pracują zawodowo. Jednak w czasach, w których dąży się do równości kobiet i mężczyzn w wielu sferach życia społecznego — na rynku pracy, w życiu politycznym — trudno pozostać obojętnym wobec znaturalizowanej różnicy między rolami ojca i matki. Wypowiedzi na temat różnicy między rolami płciowymi stanowiły dość znaczną część wszystkich wywiadów i często pojawiały się bez pytania inicjującego. W zasadzie można wyróżnić dwa rodzaje strategii radzenia sobie z ową znaturalizowaną różnicą w życiu rodzinnym. Z jednej strony można się jej poddać, nie kwestionować jej i postępować zgodnie z kanonem zachowań, który się na niej opiera. Z drugiej strony — rodzice często przyjmują strategię ignorowania różnic i próbują znaleźć alternatywne sposoby zachowania.

Osoby poddające się różnicy nie mają chęci negocjować jej „naturalnego” charakteru, postępują raczej zgodnie z wyznaczonymi przez społeczeństwo i kulturę wzorami zachowań. Wyraźniej zaznacza się to w odniesieniu do mężczyzn, dla których taki model jest wygodniejszy niż dla kobiet. W ich przypadku nic nie stoi na drodze do realizacji siebie na rynku pracy, jak przystało na „prawdziwego mężczyznę”, a rodzicielstwo często jest postrzegane jako naturalny etap w życiu dorosłego człowieka.

Mi się wydaje, że na pewno my jako uczestnicy pewnego społeczeństwa mamy pewne wzorce, które musimy naśladować. Znaczy, że ojciec gra w piłkę nożną z dziećmi, a żona gotuje. Więc jakby trudno uciec od tych modeli (Michał, 30 lat, 2,5-letni bliźniacy, chłopcy).

Nie oznacza to jednak, że mężczyźni nie są świadomi owego kulturowego charakteru obowiązującego modelu, jednak wydaje się, że jeśli on im odpowiada, to nie mają potrzeby go kwestionować, a jego realizację uznają za swego rodzaju powinność. Problem pojawia się, kiedy mężczyzna nie może spełnić oczekiwań społecznych związanych z byciem głównym żywicielem rodziny, bo boryka się z problemami na rynku pracy albo ma zbyt niskie zarobki. W takiej sytuacji tradycyjny model ojcostwa może prowadzić do problemów na poziomie tożsamościowym i z odnalezieniem siebie w roli rodzica (zob. Bryan 2013).

Od ojca jednak chyba się oczekuje zwykle, znaczy najpierw tego, żeby zapewnił byt rodzinie, zresztą to też był trochę właściwie mój problem z określeniem, znaczy znalezieniem się w roli ojca, bo moja sytuacja taka finansowa, zawodowa była, znaczy nie była najgorsza, no, ale jednak przez jakieś dwa lata od urodzenia Joasi to była jeszcze taka chwiejna. Dopiero, dopiero troszeczkę później się ustabilizowała jakoś tak, że sam poczułem się pewniej zawodowo. No w związku z tym właśnie, w związku z tym jednak właśnie praca zawodowa, bardzo... bardzo mnie i innych ojców pochłania. No, właściwie to jest dobre pytanie, na ile to jest powód, a na ile to jest pretekst do zmniejszenia swojego zaangażowania w wychowanie dziecka. No, czasami to już tak wobec siebie czuję, że to troszeczkę jest pretekst. Łatwiej usiąść sobie, coś poklepać, niż myśleć, jak zorganizować czas dziecku. No też dzieci czasami właśnie nie zawsze są słodkie. Bywają słodkie, ale nie zawsze są, więc tak móc powiedzieć, że ja mam robotę, to jest bardzo, bardzo dobra wymówka (Janusz, 27 lat, 4-letnia córka).

Przyjęcie znaturalizowanych różnic daje mężczyźnie możliwość („pretekst”, używając słów Janusza) ucieczki od obowiązków związanych z opieką nad dzieckiem, które niekoniecznie muszą się być ciekawe czy przyjemne. Pojawia się tutaj kategoria wyboru — ojcowie zazwyczaj mają wybór, w jakim stopniu chcą zaangażować się w swoje rodzicielskie obowiązki. Jest to o tyle istotne, że wybór dokonany przez mężczyznę często determinuje to, co musi zrobić jego partnerka. Niejako wiąże się to z oczekiwaniami społecznymi wobec mężczyzn i kobiet. Od ojca oczekuje się, żeby gwarantował stabilność finansową rodzinie, a to, w jaki sposób angażuje się w sferę domową, podlega mniejszej kontroli. Natomiast od matki oczekuje się, żeby zrezygnowała z kariery na rzecz rodzicielstwa i żeby zajmowała się sytuacjami, które wymagają empatii i okazania miłości dziecku. Taką sytuację opisuje Marcin:

[...] w naszym przypadku, ojciec bywa, że tak powiem istotniejszy w przekazywaniu pewnych wartości, pewnych autorytetów w późniejszym wieku. Myślę, że w tym wieku, w którym nasza córka jest, to mama jest dla niej ważniejsza, i to miało przełożenie też parę razy w takich sytuacjach kryzysowych, chociażby w momencie, gdy poszliśmy na basen pierwszy raz, ja wszedłem z nią do wody, Kaja została na zewnątrz, w sensie wokół niecki, i ona [córka] była bardzo zestresowana i zaczęła płakać, ja próbowałem ją uspokoić, i w pewnym momencie przyszła kobieta prowadząca zajęcia i powiedziała: „z całym szacunkiem, ale wie pan, tu jest potrzebna mama”. No fakt, Gabrysia miała chyba z 8 miesięcy jak poszła na basen, więc to też jest inna kwestia, to była wtedy mała, że tak powiem, bobo, ale przekłada się przez fakt, że w sytuacjach stresujących dla dziecka ten instynkt prowadzi go, łączy go z matką (Marcin, 30 lat, 2,5-letnia córka).

Jest to opis reakcji otoczenia na odwrócone role rodzicielskie. I chociaż uprawianie sportów z dziećmi stereotypowo kojarzy się raczej z zajęciem męskim (zob. Gottzen, Kremer-Sadlik 2012), to tutaj bardziej chodziło o fakt płaczu małego, 2–5-letniego dziecka, którego — zgodnie z wyobrazeniami zewnętrznej obserwatorki — ojciec z powodu braku odpowiednich kompetencji prawdopodobnie nie jest w stanie uspokoić. Interesująca jest reakcja mężczy-

zny, który bezkrytycznie przyjął uwagę nieznannej kobiety, odwołującej się do znaturalizowanej różnicy między ojcem a matką. Z takiego podziału obowiązków wynika dalszy podział już na późniejszym etapie życia, kiedy to ojciec wkrocza w wychowanie dziecka w roli autorytetu.

Drugą strategią przyjmowaną przez ojców wobec odmienności ról rodzicielskich jest jej kwestionowanie, a więc próba postępowania w sposób, który zaciera te tradycyjne, znaturalizowane różnice. Przyjęcie modelu rodzicielstwa, w którym nie ma wyraźnego podziału na kobiece i męskie role, w dzisiejszym społeczeństwie polskim często wydaje się wymuszone przez okoliczności zewnętrzne, zwłaszcza w klasie średniej, w której kobiety pracują w takim samym stopniu jak mężczyźni, dostęp do publicznej opieki nad dziećmi jest ciągle ograniczony (nawet w dużych miastach), a dziadkowie często mieszkają w innych, niekiedy odległych miejscowościach.

[...] nie w sensie konserwatywnego podziału ról, no bo tu akurat wydaje mi się, że rzecz jest... ponad podziałami ideologicznymi i należy po prostu przyjąć partnerstwo, bo tego wymaga przyzwoitość (Adrian, 39 lat, 6- i 12-letnia córki).

Partnerstwo oczywiście może być definiowane różnie. Jednak w pewnej części wywiadów z ojcami i matkami można dostrzec tęsknotę za modelem, w którym nie byłoby sztywnego podziału na kobiece i męskie obowiązki i który również mężczyźni dawałby prawo do angażowania się w praktyki uznawane za kobiece. Rodzice odwołują się tutaj między innymi do skandynawskiego modelu polityki rodzinnej, w którym mężczyznom i kobietom przysługują podobne prawa związane z urlopami rodzicielskimi. Jak już pisałam, podejście do płciowo neutralnych urlopów budzi mieszane uczucia. Niektórzy podchodzą do niego entuzjastycznie. Są to zazwyczaj osoby wyraźnie kwestionujące różnice między rodzicielskimi umiejętnościami kobiet i mężczyzn.

— Jak oceniasz ideę urlopów ojcowskich?

Uważam, że powinny przysługiwać tak samo jak matce. Poza jakimiś różnicami fizjologicznymi, co jest oczywiste, że kobieta w połogu czy ciąży powinna mieć dodatkowe wolne, które zresztą ma, to większych różnic ze względu, na które powinno się było wyróżniać którąś z płci urlopami, nie ma. Uważam, że w ogóle nie powinno się robić urlopów macierzyńskich, tacierzyńskich czy jakichś innych neologizmów, tylko po prostu powinien być urlop rodzicielski i koniec. Nie ma znaczenia, jaka jest płeć rodzica. To wynika też z mojego wewnętrznego przekonania, że rodzice powinni robić wszystko to samo, że nie ma tego podziału na „męskie–damskie”, w związku z tym podziału na „ojcowskie–matczyne” (Łukasz, 26 lat, 2-letnia córka).

Dla części osób jest to jednak próba odgórnego narzucenia pewnych denaturalizujących rozwiązań, które są нефункционалне i sprzeczne z odwiecznymi prawami natury. Sam urlop ojcowski, który w Polsce może być wykorzystany przez pierwsze dwanaście miesięcy życia dziecka i — w przeciwieństwie do tego, co wynika z poniższego cytatu — także w tym samym

czasie, kiedy matka jest na urlopie macierzyńskim, często nie cieszy się zainteresowaniem ojców (szacuje się, że w 2012 roku tylko około 5–6% ojców skorzystało z prawa do tego urlopu⁵).

Urlop ojcowski ma pewien haczyk, mianowicie taki, że w trakcie urlopu ojcowskiego kobieta nie może być na urlopie macierzyńskim. I to właściwie całą sprawę wywraca. No, kto przy zdrowych zmysłach wymyślił coś takiego, żeby po narodzeniu dzieckiem zajął się wyłącznie mężczyzna? Przecież to nie ma kompletnie sensu żadnego. Albo nawet, jeśli nie po narodzinach, to dzieckiem całkiem małym. I tu jest jakby... tutaj gdyby ktoś z głową tę ustawę pisał, to by wiedział doskonale, że chociażby ze względów fizjologicznych pierwsze miesiące życia dziecka to są miesiące, w których musi być przy nim matka, prawda? Więc tego rodzaju zapis właściwie wyklucza stosowanie tego urlopu (Krzysztof, 39 lat, 2,5-letni syn).

Chociaż Krzysztof ma niepełną wiedzę na temat urlopu ojcowskiego w Polsce, jego wypowiedź dobrze obrazuje podejście do rozwiązań, które są z powodzeniem stosowane w krajach skandynawskich, gdzie część urlopu rodzicielskiego jest zarezerwowana wyłącznie dla ojców (np. w Islandii są to aż trzy miesiące z dziewięciomiesięcznego urlopu, w Szwecji i Norwegii dwa miesiące). Można próbować interpretować tę postawę jako sprzeciw wobec prób zmiany obowiązującego układu płci, w którym to kobieta jest odpowiedzialna za sferę opiekuńczą, a mężczyzna przypisany jest do sfery publicznej. Po raz kolejny widać, że sprzeciw ten opiera się na odwołaniu się do porządku naturalnego, który nie powinien być naruszany.

PRÓBA DENATURALIZACJI RODZICIELSTWA — PROBLEMY

Jak pisze Marta Bucholc, strategię denaturalizacji polegają na ustanowieniu konkurencyjnego standardu emocjonalnej naturalności. Odwołują się one do pojęcia *autentyczności*, zakładającego pewien naturalny stan, który należałoby przywrócić, rozprawiając się z obowiązującym porządkiem rzeczy (Bucholc 2013, s. 71–72). Od lat siedemdziesiątych XX wieku w literaturze, w ramach nowej dyscypliny badań nad ojcostwem (*fatherhood studies*), która zajmuje się tą problematyką zarówno od strony socjologicznej, jak i psychologicznej, z perspektywy mężczyzn, jak i dzieci (Lamb 2000, 2010; LaRossa 1988; Marsiglio 1995), pojawia się nowy model zaangażowanego ojcostwa (*involved fatherhood*), przeciwstawiany tradycyjnemu modelowi opartemu na roli głównego żywiciela rodziny. Rekonstrukcja starego modelu ojcostwa może być postrzegana jako radykalny projekt wymagający wyjścia poza myślenie o rodzicielstwie w kategoriach płciowych. Nowy ojciec ma angażować się w opiekę nad dziećmi i sferę domową w sposób, który w tradycyjnym modelu byłby uznany za kobiecy.

⁵ Dane uzyskane bezpośrednio z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na moją pisemną prośbę w czerwcu 2013 roku. Dotyczą pracowników firm zatrudniających mniej niż dwadzieścia osób. Nie prowadzi się statystyk dotyczących korzystania z urlopow rodzicielskich w większych firmach.

Koncentruje się on przede wszystkim na rodzicielskim obowiązku zapewnienia opieki swoim dzieciom, a nie na zagwarantowaniu finansowej stabilności (zob. Dowd 2000; Lamb 2000, 2010; Ruddick 1990). Taka rekonstrukcja ma na celu zmianę obowiązującego porządku społecznego, dzięki czemu kobiety i mężczyźni będą mieli szansę wyjść poza narzucane przez społeczeństwo wzory kobiecości i męskości.

W jaki sposób można wyjść poza kanony stosowności, które ludzie zinternalizowali w procesie socjalizacji? Jak dokonuje się proces denaturalizacji tradycyjnego podziału ról rodzicielskich? Rozwiązaniem może być nauczanie się nowego sposobu zachowania i przejmowanie przez mężczyzn praktyk, które tradycyjnie przypisywane są kobietom (kobiety aktywne na rynku pracy przejęły już tradycyjny obowiązek mężczyzn, jakim było utrzymanie rodziny). To jest to, czego wiele kobiet wymaga od swoich partnerów i swoimi oczekiwaniami zmienia ich nastawienie.

— Jakie są twoje oczekiwania wobec partnera?

Myszę, że dosyć wygórowane, ale dzięki tym moim oczekiwaniom, że ja po prostu nie popuszczalam, to jest tak jak jest, że ja mam z niego taką pomoc. Bo z facetami jest tak, że jak się popuści... To: «A ty to zrobisz lepiej, A on na pewno chce do ciebie, A on płacze, bo chce do mamy...» A to wcale nie jest tak, że facet, bo jest facetem, to jest w jakiś sposób upośledzony. On naprawdę może zrobić wszystko to co my. I tak samo dobrze. Ale przede wszystkim trzeba mu dać szansę, wytrenować i chwalić. Podkreślać, że sobie dobrze radzi. I wtedy wszystko jest tak, jak trzeba. Dać szansę i chwalić — to jest bardzo ważne. Jak widzisz, że ma dwie lewe ręce, to nie zabierać dziecka — niech robi tak jak chce, w końcu się nauczy i robi to dobrze (Anna, 28 lat, 12-miesięczny syn).

Strategia Anny ma pomóc jej mężowi w pokonaniu tradycyjnych przekonań dotyczących rodzicielstwa i w nauczaniu się tego, jak należy opiekować się dzieckiem. Opieki trzeba się nauczyć, niezależnie od płci. Ze względu na oczekiwania społeczne i konieczności wynikające z wycofania się mężczyzn z tej sfery kobiety szybciej się tego uczą. Istnienie instynktu macierzyńskiego, który tłumaczyłby wrodzone umiejętności kobiet w opiece nad dziećmi, zostało już parokrotnie zakwestionowane w badaniach społecznych (zob. np. Badinter 1998, 2013). To, że opieki nad dzieckiem mężczyzna może się nauczyć, pokazuje również doświadczenie mężczyzn. Wymowne jest zwłaszcza doświadczenie ojców, którzy mieli możliwość samodzielnego zajmowania się dzieckiem w domu przez dłuższy czas, kiedy ich partnerki wróciły do pracy. Często relacja matki z dzieckiem jest silniejsza nie z uwagi na biologiczne różnice między kobietami a mężczyznami, ale dlatego że to matka zazwyczaj spędza więcej czasu z dzieckiem, zajmuje się nim, kiedy płacze, karmi i wstaje do niego w nocy.

Teraz w ogóle trochę się zmieniło, bo jak żona wróciła do pracy, to ja cały dzień, piątek, bo pracuję na 4/5 etatu, czyli mam jeden dzień wolny, jestem z Mikołajem. No i zaprowadzam Stasia do przedszkola, odbieram, więc też widzę, jak to się zmienia. To znaczy jak jestem więcej z chłopakami, to też w pewnym momencie naturalnie

było, że mogłem wchodzić w pewne punkty, które wcześniej były zastrzeżone dla mamy (Wit, 33 lata, dwóch synów — 4 i 2 lata).

W przypadku Wita okres, w którym zaczął spędzać czas z synami bez obecności matki, nie był jakoś spektakularnie długi, choćby w porównaniu z mężczyznami, którzy na przykład wykorzystali część urlopu macierzyńskiego albo mają możliwość zorganizowania sobie pracy tak, żeby więcej czasu spędzać w domu, ale i tak widać, że w pozytywny sposób wpłynął na jego relacje z synami. W tym kontekście skandynawskie rozwiązania, które polegają na rezerwowaniu części urlopu rodzicielskiego dla ojców (tzw. kwoty ojcowskie), mogą być postrzegane jako mechanizmy mające na celu denaturalizację patriarchalnego modelu rodziny (zob. Suwada 2014).

Warto jednak mieć na uwadze, że często takie rozwiązania nie pomagają dokonać całkowitej denaturalizacji. Mówi o tym na przykład Konrad, który dzięki charakterowi swojej pracy mógł zajmować się synem „w pełnym wymiarze godzin”, kiedy jego żona od razu po urlopie macierzyńskim wróciła do pracy. Życie rodzinne Konrada opiera się w gruncie rzeczy na pełnej wymienności ról rodzicielskich (wzmocnionej przez to, że dziadkowie mieszkają w odległym mieście, nie stać ich na nianię, a dostęp do żłobków jest ograniczony), jednak mimo to ciężko mu wyjść poza myślenie w tradycyjnych, znaturalizowanych kategoriach.

W mojej głowie istnieją jakieś złogi bardziej tradycyjnego modelu podziału rodzicielskiego ról, od których ciężko się całkowicie uwolnić. Mimo bowiem pełnej partnerskości i wymienności, niekiedy zdarzało mi się myśleć, że to matka — z racji bycia matką — powinna się częściej zajmować dzieckiem. Niekiedy sam się wstydzilem takich myśli, bowiem nie współgrały one z moim własnym wizerunkiem samego siebie, jako kogoś, kto jest zwolennikiem w pełni partnerskiego rozkładu obowiązków przy dziecku (Konrad, 32 lat, 2-letni syn).

Problem polega na tym, że tradycyjne wzory macierzyństwa i ojcostwa są ciągle tak silnie ugruntowane w naszej kulturze i przekazywane w procesie socjalizacji, że ciężko je porzucić nawet wtedy, kiedy jest się świadomym ich kulturowego charakteru. Co więcej, pojawiający się nowy model ojcostwa niekoniecznie ma społeczne i kulturowe wsparcie, co sprawia, że niektórym mężczyznom jest trudno odnaleźć się w roli ojca i zaangażować we własne rodzicielstwo.

Wydaje mi się, że istnieje taka dyskryminacja względem kobiet. To jest takie paradoksalne, bo tylko kobiety są w mediach i tylko ta rola narzucana jest kobietom. Co z jednej strony właśnie jest niefajne, bo to tylko teraz: „Ty, kobieto, masz to robić, a nie mężczyźni”, będą wszyscy mówić w rodzinach i krewni, a z kolei face... znaczy mężczyźni, faceci nie mają wsparcia takiego, że no... ma poczucie takie, że no zaraz ja też w sumie chciałbym coś zrobić, ale no te media jakoś nic o tym nie mówią, no to mi głupio, tak? I także nie ma z drugiej strony też wsparcia. Także to jest takie dla obydwu niefajne, no i w sensie też dla kobiet (Bartłomiej, 35 lat, 3-letni syn).

Wypowiedź Bartłomieja wskazuje na konflikt między coraz popularniejszym nowym modelem ojcostwa a kulturą, która ciągle odwołuje się do dychotomii kobiece–męskie.

PODSUMOWANIE

Przywołane tutaj doświadczenie bycia ojcem w społeczeństwie polskim wyraźnie pokazuje, że rodzicielstwo jest sferą, w której silnie odwołujemy się do znaturalizowanej różnicy między kobietami a mężczyznami. Wpisuje się ona w szerszą organizację życia opierającą się na nierówności płciowej. Jak zauważa Elias, instytucja małżeństwa, a w konsekwencji również rodziny, zorganizowana jest na tej nierówności.

„W rozwoju społeczeństw europejskich można zaobserwować okresy, w których mężczyźni i kobiety należałyby pod pewnymi względami na różne grupy społeczne. Były takie sfery życia mężczyzn, z których kobiety były wykluczone, i na odwrót. [...] ten podział na sfery społeczne i wyraźnie odrębne męskie i kobiece grupy był ściśle związany ze zdecydowaną nierównością między płciami w życiu małżeńskim” (Elias 1987, s. 305).

Różnica między rodzicielstwem kobiet i mężczyzn jest ugruntowana na różnicy wynikającej z biologicznej możliwości zachodzenia w ciążę i karmienia piersią. Jednak owa różnica nie tłumaczy, dlaczego to od kobiety oczekuje się wykonywania wszystkich obowiązków pielęgnacyjnych i prac domowych, a od mężczyzn pracy zarobkowej. Można więc wysunąć hipotezę, że jest ona potrzebna do legitymizacji patriarchalnej organizacji życia społecznego. Podział na pracę domową (w tym opiekuńczą) i zawodową wpisuje się w podział na sfery prywatną i publiczną, a także w dominację mężczyzn nad kobietami. Sfera prywatna jest podporządkowana sferze publicznej przez ekonomiczną zależność. Zgodnie z postulatami feministycznymi eliminacja owego porządku dominacji możliwa będzie dopiero wtedy, kiedy nieodpłatna praca domowa przestanie być związana z niższym prestiżem niż płatna praca zawodowa. Zmiana taka mogłaby się dokonać przez włączenie mężczyzn w sferę domową.

Postulat włączenia mężczyzn w praktyki rodzicielskie i pracę domową wydaje się o tyle sensowny, że wyraźnie widać, iż coraz więcej mężczyzn i kobiet życzyłoby sobie partnerskiego modelu rodziny, który nie opierałby się na znaturalizowanej różnicy między płciami. Realizacja tego jest możliwa, ale wymaga zmiany kulturowo uwarunkowanego definiowania rodzicielstwa opartego na naturalizacji. Elias twierdzi, że:

„Kierowanie przez człowieka swoim zachowaniem jest z natury, a zatem na gruncie dziedzicznej konstytucji ludzkiego organizmu, tak urządzone, że w mniejszej mierze niż u jakiegokolwiek innej istoty żywej określają je wrodzone popędy, a w większej indywidualne doświadczenia, odruchy wpojone na drodze uczenia się” (Elias 2010, s. 137–138).

Choć zmiana wymaga, oczywiście, czasu i jest zmianą generacyjną, to pewne jej symptomy stają się już widoczne (zob. Connell 2005; Titkow 2010). Pojawia się również pytanie, w jakim stopniu zmiana ta nie będzie tylko przekształceniem istniejącego porządku rzeczy w inny, ale ciągle oparty na męskiej dominacji? Czy w ogóle równość płciowa jest możliwa? Badania nad ojcostwem w innych krajach pokazują, że nawet jeśli ojcowie angażują się silnie w rodzicielstwo, to mają oni możliwość wyboru, w jakim stopniu to robią. To, czy zdecydują się na wzięcie kilkumiesięcznego urlopu rodzicielskiego albo czy będą na zmianę ze swoją partnerką wstawać do płaczącego dziecka w nocy, często zależy od ich decyzji. Kobieta zazwyczaj pozbawiona jest takiego wyboru i zmuszona jest, niekoniecznie świadomie, dostosować się do partnera. To może tłumaczyć, dlaczego mimo zwiększania się aktywności mężczyzn w sferze domowej, to kobiety poświęcają więcej godzin na nieodpłatną pracę, częściej pracują na pół etatu po pojawieniu się dziecka i wykorzystują znaczenie więcej dni urlopu rodzicielskiego (por. Duch-Krzystoszek 2007; Miller 2011; Plantin i in. 2012). W ten sposób nowy model zaangażowanego ojcostwa dalej opiera się na zinternalizowanej nierówności płciowej.

BIBLIOGRAFIA

- Badinter Elisabeth, 1998, *Historia miłości macierzyńskiej*, tłum. Krzysztof Choiński, Volumen, Warszawa.
- Badinter Elisabeth, 2013, *Konflikt: kobieta i matka*, tłum. Jakub Jedliński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bales Robert F., Parsons Talcott (red.), 1955, *Family, Socialization and Interaction Process*, Free Press, Glencoe, Ill.
- Benaquisto Lucia, 2008, *Code and Coding*, w: Lisa M. Given (red.), *The SAGE Encyclopedia of Qualitative Research Methods*, Sage Publications, Los Angeles.
- Brinkgreve Christien, 2004, *Elias on Gender Relations: The Changing Balance of Power between the Sexes*, w: Steven Loyal, Steven Quilley (red.), *The Sociology of Norbert Elias*, Cambridge University Press, Cambridge, UK–New York.
- Bryan Derrick M., 2013, *To Parent or Provide? The Effect of the Provider Role on Low-Income Men's Decisions about Fatherhood and Paternal Engagement*, „Fathering: A Journal of Theory, Research, and Practice about Men as Fathers”, t. 11(1), s. 71–89.
- Budrowska Bogusława, Duch-Krzystoszek Danuta, Titkow Anna (red.), 2003, *Szklany sufit: bariery i ograniczenia karier kobiet. Monografia zjawiska*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Budrowska Bogusława, Duch-Krzystoszek Danuta, Titkow Anna, 2004, *Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Bucholc Marta, 2013, *Samotność długodystansowca. Na obrzeżach socjologii Norberta Eliasa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Burghes Louise, Clarke Lynda, Cronin Natalie, 1997, *Fathers and Fatherhood in Britain*, Family Policy Studies Centre, London.
- Chesley Noelle, 2011, *Stay-at-home Fathers and Breadwinning Mothers: Gender, Couple Dynamics, and Social Change*, „Gender and Society”, t. 25(5), s. 642–664.
- Clegg Stewart, Boreham Paul, Dow Geoff, 1986, *Class, Politics, and the Economy*, Routledge and Kegan Paul, London.

- Coltrane Scott, Collins Randall, 2001, *Sociology of Marriage and the Family: Gender, Love, and Property*, Wadsworth/Thomson Learning, Belmont, CA.
- Connell R. W., 1987, *Gender and Power: Society, the Person, and Sexual Politics*, Stanford University Press, Stanford, Cal.
- Connell R. W., 2005, *Masculinities*, University of California Press, Berkeley (2 wyd.).
- Domański Henryk, 2002, *Polska klasa średnia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Dotti Sani Giulia Maria, 2014, *Men's Employment Hours and Time on Domestic Chores in European Countries*, „Journal of Family Issues” t. 35(8), s. 1023–1047.
- Doucet Andrea, Merla Laura, 2007, *Stay-at-home Fathering: A Strategy for Balancing Work and Home in Canadian and Belgian Families*, „Community, Work and Family”, t. 10(4), s. 455–473.
- Dowd Nancy E., 2000, *Redefining Fatherhood*, New York University Press, New York.
- Dribe Martin, Stanfors Maria, 2009, *Does Parenthood Strengthen a Traditional Household Division of Labor? Evidence from Sweden*, „Journal of Marriage and Family”, t. 71(1), s. 33–45.
- Duch-Krzyszczak Danuta, 2007, *Kto rządzi w rodzinie: socjologiczna analiza relacji w małżeństwie*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Dunn Marianne G., Rochlen Aaron B., O'Brien Karen M., 2013, *Employee, Mother, and Partner: An Exploratory Investigation of Working Women with Stay-at-home Fathers*, „Journal of Career Development”, t. 40(1), s. 3–22.
- Elias Norbert, 1987, *The Changing Balance of Power between the Sexes — A Process-Sociological Study: The Example of the Ancient Roman State*, „Theory, Culture and Society”, t. 4(2), s. 287–316.
- Elias Norbert, 1994, *Reflections on a Life*, Cambridge Polity Press, Cambridge.
- Elias Norbert, 2003, *Zaangażowanie i neutralność*, tłum. Janusz Stawiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Elias Norbert, 2008, *Spółczesność jednostek*, tłum. Janusz Stawiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Elias Norbert, 2010, *Czym jest socjologia?*, tłum. Bogdan Baran, Aletheia, Warszawa.
- Elias Norbert, 2011, *O procesie cywilizacji: analizy socjo- i psychogenetyczne*, tłum. Tadeusz Zabłudowski, Kamil Markiewicz, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Fujimura Masayuki, 2000, *The Welfare State, the Middle Class and the Welfare Society*, „Review of Population and Social Policy”, t. 49(9), s. 1–23.
- Gottzen Lukas, Kremer-Sadlik Tamar, 2012, *Fatherhood and Youth Sports: A Balancing Act between Care and Expectations*, „Gender and Society”, t. 26(4), s. 639–664.
- Harris Scott R., 2006a, *Social Constructionism and Social Inequality: An Introduction to a Special Issue of JCE*, „Journal of Contemporary Ethnography”, t. 35(3), s. 223–235.
- Harris Scott R., 2006b, *The Meanings of Marital Equality*, SUNY Press, New York.
- Harris Scott R., 2010, *What Is Constructionism? Navigating Its Use in Sociology*, Lynne Rienner Publishers, Boulder, Colo.
- ISSP Research Group, 2012, *International Social Survey Programme: Family and Changing Gender Roles IV — ISSP 2012*, GESIS Data Archive, Cologne.
- Kimmel Michael S., 2011, *The Gendered Society*, Oxford University Press, New York (4 wyd.).
- Kuhhirt Michael, 2012, *Childbirth and the Long-Term Division of Labour within Couples: How Do Substitution, Bargaining Power, and Norms Affect Parents' Time Allocation in West Germany?*, „European Sociological Review”, t. 28(5), s. 565–582.
- Lamb Michael E., 2000, *The History of Research on Father Involvement*, „Marriage and Family Review”, t. 29(2–3), s. 23–42.
- Lamb Michael E., 2010, *The Role of the Father in Child Development*, Wiley, Hoboken, NJ (5 wyd.).
- LaRossa Ralph, 1988, *Fatherhood and Social Change*, „Family Relations” t. 37(4), s. 451–457.

- Marsiglio William (red.), 1995, *Fatherhood: Contemporary Theory, Research, and Social Policy*, Sage Publications, Thousand Oaks.
- Miller Tina, 2011, *Making Sense of Fatherhood: Gender, Caring and Work*, Cambridge University Press, Cambridge–New York.
- Parsons Talcott, 1954, *Essays in Sociological Theory*, Free Press, Glencoe, Ill.
- Plantin Lars, 2007, *Different Classes, Different Fathers?*, „Community, Work and Family”, t. 10(1), s. 93–110.
- Plantin Lars i in., 2012, *Comparing Transitions to Fatherhood across Contexts*, w: Ann Nilsen, Julia Brannen, Suzan Lewis (red.), *Transitions to Parenthood in Europe: A Comparative Life Course Perspective*, Policy Press, Bristol–Chicago, Ill.
- Quilley Steven, 2004, *Ecology, “Human Nature” and Civilizing Processes: Biology and Sociology in the Work of Norbert Elias*, w: Steven Quilley, Steven Loyal (red.), *The Sociology of Norbert Elias*, Cambridge University Press, Cambridge, UK–New York.
- Ridgeway Cecilia L., 2009, *Framed Before We Know It How Gender Shapes Social Relations*, „Gender and Society”, t. 23(2), s. 145–60.
- Ridgeway Cecilia L., Correll Shelley J., 2004, *Unpacking the Gender System A Theoretical Perspective on Gender Beliefs and Social Relations*, „Gender and Society”, t. 18(4), s. 510–531.
- Ruddick Sara, 1990, *Thinking about Fathers*, w: Marianne Hirsch, Evelyn F. Keller (red.), *Conflicts in Feminism*, Routledge, New York.
- Strauss Anselm, Corbin Juliet M., 1998, *Basics of Qualitative Research: Techniques and Procedures for Developing Grounded Theory*, Sage, London.
- Suwada Katarzyna, 2013, *Miłość erotyczna w procesie cywilizacji. Próba interpretacji koncepcji Norberta Eliasa*, Nomos, Kraków.
- Suwada Katarzyna, 2014, *Mężczyzna, dzieci, dom, czyli o równości płciowej z perspektywy szwedzkiego taty*, „Studia Humanistyczne AGH”, nr 2, s. 119–133.
- Suwada Katarzyna, Plantin Lars, 2014, *On Fatherhood, Masculinities and Family Policies: A Comparative Analysis of Poland and Sweden*, „Polish Sociological Review”, nr 4 (188), s. 509–524.
- Szlendak Tomasz, 2011, *Socjologia rodziny: ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Titkow Anna, 2010, *Do Men Have Their Own Glass Ceiling?*, „Polish Sociological Review”, nr 4.
- West Candace, Zimmerman Don H., 1987, *Doing Gender*, „Gender and Society”, t. 1(2), s. 125–151.
- Zelditch Morris, 1955, *Role Differentiation in the Nuclear Family: A Comparative Study*, w: Robert F. Bales, Talcott Parsons (red.), *Family, Socialization and Interaction Process*, Free Press, Glencoe, Ill.

THE EXPERIENCE OF FATHERHOOD AND ‘NATURALIZED’ GENDER ORDER IN THE ELIAS PERSPECTIVE

Summary

This article focuses on the relations between men and women in the area of family life, and in particular the situation of fathers and their approach to biological differences between the genders. Using the theoretical perspective developed by Norbert Elias, the author shows how the organization of social life, which she considers to be based on the inequality of men and women, is legitimized by emphasis in the process of naturalizing gender differences. On the basis of qualitative research, methods of defining fatherhood in reference to that difference are depicted, as are the strategies which individuals adopt

to deal with it, and the problems that are connected with this in contemporary Polish society.

Key words/słowa kluczowe

Norbert Elias; fatherhood / ojcostwo; gender inequality / nierówność płciowa; naturalisation / naturalizacja; Polish society / społeczeństwo polskie